

OGŁOSZENIA:

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez odosłania:
Rocznie rb. 4, półrocznie rb. 2, kwartalnie rb. 1.

Pocztą:
Rocznie rb. 5, półrocznie rb. 2 kop. 50, kwartalnie rubli 1 kop. 25.

Rękopisy bez zastrzeżeń nie zwracają się.

Na 1-ej stronie:
za wiersz garmontowy lub jego miejsce 40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy, Nadesłane:
za wiersz petitowy lub jego miejsce 15 kopiejek.

Ogłoszenia zwykłe:
pierwszy raz 8 kop., następnie po 5 kop., za wiersz petitowy lub jego miejsce.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnia.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

Dom Bankowy

ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu.
Załatwia wszelkie interesy wchodzące w zakres bankierski. 78—100

W SPRAWIE

lokalnych kółek rolniczych.

Wydana dla całego państwa ustawa normalna dla towarzystw rolniczych dozwala na zakładanie lokalnych kółek rolniczych, jako najniższych szczebli zbiorowych usiłowań rolników ku postępowi zarówno ekonomicznemu jak społecznemu. Okólnik J. E. pana Ministra, rozesłany do wszystkich gubernatorów państwa, poleca im zachęcać ziemian do zakładania takichże lokalnych kółek rolniczych i przedstawiać im wielkie z nich dla rozwoju rolnictwa korzyści. Ustawa normalna jednak zrobiła w tym względzie—między innymi—wyjątek dla Królestwa Polskiego, pozwalając w niem tylko na zakładanie stowarzyszeń rolniczych gubernialnych. Prawdopodobnie poszedł tu prawodawca za pochyleniem, ale błędnym pojęciem o wysokim stopniu rozwoju rolnictwa w naszym kraju, którego podstawy są jakoby już do tego stopnia silnie zbudowane indywidualną przedsiębiorczością, że nie potrzeba już nad nimi pracować w stowarzyszeniach lokalnych w samego spodu, ale wystarczyć połączyć w gubernialnych stowarzyszeniach wytworzone już pracą indywidualną i ustalone gałęzie rolniczego przemysłu w celu stworzenia dla nich lepszych warunków zbytu i zakreślenia im dróg dalszego rozwoju, by zapewnić nam świętą przyszłość ekonomiczną.

Niestety faktyczny stan przemysłu rolnego w naszym kraju, nie usprawiedliwia bynajmniej tak zaszczytnego o nim pojęcia. Spójrzmy na jakąkolwiek gałąź przemysłu w naszym kraju, a wszędzie

odsłoni się nam ta sama bezcelowość, ta sama przypadkowość i dorywczowość, zarówno u punktu wyjścia, jak w dalszym jego prowadzeniu. Piękne niezawodnie zapowiedzi czytaliśmy np. w programie Spółki rolnej siedleckiej, obiecującej wspólne przetwarzanie mleka na sery i masło. Ale pytam się, czy ten punkt programu nie jest zupełnie pustym frazesem wobec zupełnego braku jednolitych obór w pewnych okolicach naszego kraju? Więcej powiem, bo zapytałem się, czy wobec braku jednolitych obór, nie stałaby każda spółka mleczarska z góry przeznaczona na bankructwo, pozostawiając po sobie, jako jedyny praktyczny skutek, utopienie kiełkującej indywidualnej przedsiębiorczości w bagnie zbiorowej nieradności, bezcelowości i apatii? Pokażcie mi, aby jedną okolicę w naszym kraju, gdzieby wiedziało dla czego obok obory holenderskiej, tuż o miedzę, powstała z jednej strony obora simmenthalerów, a z drugiej strony obora alpanerów lub bydła krajowego, ale na to tylko, by znowu graniczyć z oborą holendrów lub fryzów? I czyż wy myślicie, że z taką bezmyślną mozaiką bydła można stworzyć w okolicy wspólną przeróbkę mleka? Czyż mamy zapominać o tem, że np. 5000 garncy mleka od krów holenderskich, przerobione na sery razem z 50,000 garncami mleka od krów simmenthalskich, obniży wartość tych pięćdziesięciu tysięcy o 3 kopiejki na garncy t. j. przysporzy ich właścicielowi straty rocznej na 1500 rubli?

A dla czego w wielu gospodarstwach trzyma się holendry, pomimo grasujących pomiędzy nimi tuberkul i pomimo wodnistego ich mleka? Bo do wyjątków należą u nas ludzie, którzyby przypuszczali, że można się obejść w oborze bez żyda pachciarza, którzy nie woleliby utrzymywać całą zgrają żydów na folwarkach i brać od nich po 8 lub 10 kopiejek za 500 garncy lichego mleka w ciągu roku od krowy, jak postarać się o mleko tłuste, za które we własnej przeróbce dałoby się osiągnąć po 15 kopiejek za garniec, przy 400 garcach rocznego wydatku z krowy i przy takim samym jej utrzymaniu.

Zupełnie to samo dzieje się u nas z hodowlą koni. Proszę wyliczyć na palcach hodowców, którzy wiedzieliby, dlaczego w tym roku puszczają do swoich kłaczy ogiera pełnej krwi, a dlaczego w następnym roku Ardena, Rortera, Araba, albo konia

pół krwi? Na stu hodowców, z pewnością pięćdziesięciu puszcza tylko dlatego tego lub owego ogiera, bo taki jest na stacji ogierów rządowych, lub też w stajni jego najbliższego sąsiada; albo też puszcza go tylko dlatego, że na wczorajszym balu lub imieninach nasłuchał się od prawdziwego znawcy, że nie ma jak folblut, jak Arden, jak Arab, lub jak dobry ogier półkrwi.

Naturalnie, że każda rolnicza teoria, znajduje na poczekaniu gotową formułkę argumentów, czerpanych z doświadczeń zachodu. Dlaczego u nas nie mogą np. oddać ogromnych usług spółkowe serownie, skoro widzimy jak w Szwajcarii istnieją i wybornie się rentują serownie, oparte na stowarzyszeniu chłopów, posiadających jedną lub dwie krowy i noszących do serowni na plecach mleko od nich? O tem jednak nie chcemy pamiętać, że w tej Szwajcarii wyrobiła się od wieków miejscowa rasa bydła, odpowiednia dla tejże produkcji, a więc posiadająca mleko tłuste i gęste, a drobne różnice jej odmian, polegają tylko na rezultatach dążeń do coraz to gęściejszego i tłuszciejszego mleka. Zapominamy o tem, że w tej Szwajcarii każdy chłop zrosł się od wieków duszą i sercem z tą krową, która jest jego najwyższym ziemskim ideałem, która jest miarą najczulszych nawet jego uczuć.

*„Hübsch ist der Ochs, hübscher ist die Kuh,
Aber noch hübscher bist Liebchen du!“*

co znaczy mniej więcej po polsku:

*„Pięknym jest wół, piękniejsza od niego jest krowa,
Najpiękniejszą ty! serca mojego królowa.“*

Ot jest, co szwajcar kochanek szepcze do ucha swojej szwajcarskiej kochance.

Jerzy Moszyński.

— DCN —

Nowy Kościółek.

W kraju od tysiąca lat chrześcijańskim, wsławnym w całym świecie przywiązaniem do wiary świętej, w kraju, który przez wieki słą oręża ostaniał całą Europę od barbarzyńców, a jej wiare i cywilizację wiekową bronił od zagłady i zniszczenia, w którego dziejach Chocim i Wiedeń jak gwiazdy cudowne świecą, gdzie dowody pobożności mieszkańców w tylu

PRAMZIMAS.

(Opowiadanie.)

(Dalszy ciąg.)

Wajdeloci u dolu stos otoczy i wieńcem białości i było skupienie—ciszy.

Długo i długo skupienie, aż się objawiać poczynał szmer niepokoju.

Wreszcie Lezdejko ruchem gwałtownym obudził się z dziwnej zadumy i dał znak i natychmiast głowy obecnych podniosły się wszystkie ku niemu. Wiedziało iż teraz przez usta jego odezwą się wielkie bogi. Ale on mieżał i tylko wskazywał, aby go z krzesłem ujęto.

Przystąpili doń wajdeloci i nieśli go pełni jakiegoś smutku i żalu, a twarz Lezdejki zdawała się teraz bielsza niż białe szaty.

Orszak do świątyni powrócił i wtedy stos zapalono, a smuga czarnego dymu jęła wic się do góry. Świątynia dachu nie miała, jeno ściany kamienne i na pięćnaście łokci wyniosłe; Znicz palił się na ołtarzu wysokim, zbudowanym na stopniach dwunastu, a w głębi poza ołtarzem, w rodzaju okrągłej kaplicy, stał posąg drewniany Perkunasa. Dachem świątyni litewskiej było litewskie niebo.

Przed ogniem świętym i wiecznym czuwali dwaj wajdeloci.

Orszak, wracając, senny przybytek napenił szelestem i szeptem, ale Krewę-Krewęjte znakiem odejście nakazał, ile że nastawała godzina snu i spoczynku.

Tylko dwaj stróże odejść nie mogli, a także pozostać zapragnął on sam, najwyższy Krewę i prorok, orędownik i piastun całego ludu. Nawprost ołtarza zasiadł i patrzył, jakby chciał w ogniu płonącym pograżyć tęskliwe oczy.

Oto niepokój pierzeiciem bolesnym opasał serce jego. Wiara powszechna czyniła Krewę-Krewęjte pośrednikiem bogów i ludzi, a sam Lezdejko może chwilami doznawał i... wątpliwości i pustki, jednak obrzędy stare otaczał kapłańską powagą; siadywał na stosie i ztamtąd po chwili skupienia obwieszczał zamysły boże.

Oto przed trzema laty sen Gedymina, sen bardzo dziwny o wilku żelaznym i stu głosami wyjąłym on wytłumaczył i książę za radą jego nową postawił stolicę. A dzisiaj?... a dzisiaj?...

Ale wonezas nietrudno było samemu widzeniu podsunąć znaczenie. Lezdejko mąż przenikliwy i mądry oddawna to miejsce upatrzył jako ze wszech miar dogodne, lepsze od Nowogródka i Kowna, po środku kraju leżące, a przeto nieledwie bezpieczne i ciche. A dzisiaj? a dzisiaj?...

Pod niebom wieczornem podniesion wysoko daremnie czekał, aż przyjdą myśli i rzekną: uspokój księcia i powiedz....

Nie przychodziły.

Natomiast uczył ból jakiś nagły i wtedy rozkazał znieść się na ziemię.

Znicz płonął jasno i równo; posąg Perkuna stał oświetlony wyraźnie, ogromny, potężny, ponury.

Krewę-Krewęjte głucho zajęczał.

Zrozumiał.

Nie gwoli księcia dziś zapytywał, ale chciał wiedzieć—dla siebie...

O Litwę przecie, o Litwę....

Pytał o Litwę, którą miłuje wszystkimi siłami duszy.

Myśli poczęły przybiegać, ale nie jasne, tylko gryzące jak troska wielka, a niespokojne jako wzburzone morze. Kto był dotychczas obrońcą ludu? Kto dzierzył sławę litewską?

Kto nie dał wtargnąć wrogowi?

Gedymin.

A dzisiaj ten chrobry zachwiał się w głębi serca. Lezdejko od lat swych najmłodszych pamiętał najazdy krzyżaków, zgłiszcza wsi cichych, strumienie krwi utoczonej i trupy mężów i starców i niewiast, i dzieci. Sam po dwakroć uchodził z gajów świętych, zwalonych przez topór zakonu; unosił iskierkę Znicza i bogów posagi, jak tulacz krył się na puszczy. Rozumiał, iż zakon krzyżacki na to legł u drzwi Litwy, by krew jejssać aż do końca. Rozumiał, iż dzielny książę rwał się jak zwierz w ostępie osaczony, że zwolna w tem sercu nieustraszonem budziła się męka, co truje, męka, co łamie, złamanych—dobijał To rozpacz!

Złakł się Krewę-Krewęjte.

A posąg Perkuna stał w blasku ognia ogromny, posępny, nieubłagany.

Dwóch wajdelotów przyszło zastąpić stróżów płomienia; ci zaś, odchodząc, zatrzymali się chwilę za progiem świątyni.

Odpozywali w cichości nocy.

Krewę-Krewęjte słyszał ich szepty wyraźne: „Patrz, mówił jeden, ile to gwiazd tam wysoko!“

(dok. nast.)

okazałych świątyniach i pomnikach miłosierdzia chrześcijańskiego jaśnieją, był jednak zakątek, gdzie lud tęsknił do Boga i z wielką trudnością, z powodu zbyt-niej odległości od kościołów, złatwiał swe pragnienia duchowe. Mawiał on zwykle: „Stary stąd do kościoła nie zajdzie, dziecko w drodze ustanie”, a ponieważ w wieku młodzieńczym czuł się więcej do uciech światowych, niż do modlitwy kwapi, można było do wszystkich zastosować zdanie, że tylko trzy razy w życiu w kościele bywali: przy chrzcie, ślubie i pogrzebie.

I w tem to miejscu, wśród tego ludu zamieszkał Bóg: we wsi Kuczkaeh, gub. radomskiej, utworzono nową parafię.

Wśród pustego pola, na zgliszczach dawnego pańskiego dworu, w obdartej szopie wznosi się ołtarz, zbity z prostych desek. Tu od paru tygodni odprawia się bezkrwawa Ofiara. Lud stęskniony ze łzami radości śpieszy witać Jezusa, jak owi pastuszkowie biegli do stajenki betleemskiej w noc Narodzenia Pańskiego. I czuje on w głębi duszy, że Boskie Dzieciątko uśmiecha się do swego ludu, do tych pastuszków, którzy Go jeszcze tak bardzo miłują. A ta szopka, i jej ubóstwo, i lzy radości, które lud zbożny Jezusowi znosi w ofierze, przepelniają serce takim rozrzwiniem, że bezwiednie lzy się toczą po twarzy.

Kreślący te słowa mieszka w tej samej szopce, pod tym samym dachem, gdzie ołtarz Pański stanął.

Ściana z kamienia oddziela mieszkancko jego od przybytku Pańskiego.

Gdy noc cicha nadejdzie, a troski i prace dnia ustąpią, sługa Chrystusowy marzy na jawie: widzi, że się w tem miejscu wspaniały dom Boży wznosi, słyszy donośny głos dzwonów i anielski śpiew organów, i modły ludu korzącego się przed Panem wielkiego majestatu. I tych swych marzeń, i swego szczęścia za żadne nie oddałby skarby. I pyta się swego Chrystusa-Sasiada: jakżeż się to stać może? Tysiąc dziewięćset głów tu biednego ludu, któremu tak ciężko na świecie, który wśród pracy i znojnego potu zdobywa kawałek czarnego chleba; i ta garstka biedaków ma wnieść Panu świątynię, sprawić święte naczynia i wszystkie sprzęty, potrzebne do służby Bożej, pobudować mieszkanie dla swego dochołnego przewodnika i służby kościelnej?

I słyszy jakoby głos w głębi swej duszy: „Bóg pomaga sprawom, w imię Jego poczętym... Niech się dowiedzą o troskach waszych wszyscy ci, którzy w świetle gwiazdy betleemskiej chodzą...”

Składam pióro—czekam na spełnienie mych rojeń; resztę niech Pan Jezus wiernym swym wyznawcom dopowiedzieć raczy.

Ks. Paweł Posłuszynski.

Proszeni jesteśmy przez Szan. Autora o powtórzenie za „Biesiadą Literacką” № 8 powyższego artykułu (przypr. red.)

Radom i Okolice.

Na budowę nowego kościoła.

Urzednicy magazynu głównego kolejowego rub. 3 kop. 80.

Na odlew dzwonów.

W-ny L. M. obrączkę złotą i medal srebrny na pamiątkę chrztu.

O nasze korespondencje.

W numerach t. j. 47 i 48 *Dziennika dla Wszystkich* znajdujemy w rubryce „Z Kraju” wiadomości dotyczące Nietuliska i Zawichosta. Pierwsza z nich zatytułowana „Przemysł” oraz druga opatrzona nagłówkiem „Żużycie spirytusu” wzięte są z „Gaz.Rad.,” mianowicie o przemyśle w Nietulisku z № 16 i o ilości sprzedanego spirytusu w Zawichostie z № 13. Dane nasze pochodzą od korespondentów własnych, co zresztą wyraźnie jest zaznaczone w obydwóch korespondencjach.

Pomimo to *Dziennik dla Wszystkich*, tak skory w ogóle do stawiania zarzutów „niedelikatności”, przedrukowując artykuły nasze, nie uznaje za stosowne zaznaczać, żkad czerpie swe informacje, ogranicza się tylko na przerobieniu paru wierszy początkowych, dalej zaś słowo w słowo powtarza naszą korespondencję.

Nie mamy przeciwko temu, aby inne czasopisma czerpały od nas dane, dotyczące gub. radomskiej—owszem, dostarczać im tych danych czytujemy sobie za obowiązek moralny, mamy jednak prawo spodziewać się, że pismo korzystające z naszej pracy, która doprawdy łatwą nie jest, zechce powołać się na źródło, skąd czerpie swe informacje. Zwyczaj ten, powszechnie obowiązujący w świecie dziennikarskim, wszystkie w ogóle pisma ściśle przestrzegają — dlategoż więc *Dziennik dla Wszystkich* nie idzie za ich przykładem?...

Nabożeństwa pasyjne.

W ciągu Postu Wielkiego nabożeństwa pasyjne odbywać się będą co niedziela w kościele Farnym, w ko-

ściele zaś św. Katarzyny (po-Bernardyńskim) w każdy piątek.

Z Towarzystwa Dobroczynności.

Od d. 1 stycznia r. b. w poczet opiekunek ochrony dziecięcej na Starem-Mieście zapisały się następujące panie: Irena Zawistowska, Michalina Stępniewiczowa, Zofja Wyrzykowska, Wanda Zadarnowska, Ludwika Próchnicka, Martyna Glogierowa, Zofja Ettinger, Wanda Ślaska, Zofja Trzebińska, Aleksandra Ostrowska.

Panie Seweryna Przyłęcka i Janina Łagodzińska złożyły jednorazowo po rb. 50 i zostały stałemi opiekunkami ochrony. W miesiącu lutym w poczet rzeczywistych członków Towarzystwa Dobroczynności zapisali się: ks. Franciszek Wilczyński proboszcz ze Wsoli, ks. Kacper Zielonka proboszcz z Zakrzewa, Alfons Bednarski, Józef Łada-Zawistowski, Szczeni Jastrzębowski, Marcin Morawski, Aleksandra Ostrowska, Szezezan Michalski i Leonard Michalski.

Medale.

Komitet b. wystawy rolniczo-przemysłowej podaje do powszechnej wiadomości, że stemple do medali przyznanych na wystawie, gotowe będą na d. 15 marca r. b. Wystawcy, życzący sobie otrzymać medale złote, srebrne lub brązowe według wspomnianego stempla mogą zamawiać je u prezesa tutejszej Dyr. Szezezan. Tow. Kred. Ziem. p. Władysława Grodzińskiego codziennie w godzinach biurowych.

Stowarzyszenie „Oszczędność”.

Przypominamy o jutrzejszem zebraniu stowarzyszenia spożywczego „Oszczędność”.

Kasa Przemysłowców.

W d. 11 b. m. odbędzie się ogólne zebranie członków radomskiej Kasy Przemysłowców, celem wybrania reprezentantów na miejsce zmarłych: K. Lubońskiego, T. Przybytniewskiego, S. Wnuczyńskiego i J. K. Trzebińskiego.

Tow. Kredytowe m. Radomia.

W lokalu Kasy Przemysłowców d. 28 b. m. o godz. 4 po południu, stosownie do § 75 ustawy, odbędzie się ogólne zwyczajne zgromadzenie członków. Gdyby zebranie powyższe nie mogło dość do skutku z powodu zbyt małej liczby zebranych (wymagane minimum 39), to powtórne ogólne zebranie będzie miało miejsce d. 4 kwietnia r. b.

Z sądu.

D. 26 z. m. sąd okręgowy tutejszy rozpatrywał sprawę niejakiego Politańskiego, kupca z Zarnowa, faktora Kermana oraz Jana Warchoła b. sekretarza sądu pokoju. Akt oskarżenia zarzucał podsądnym zniszczenie wyroku sądowego, mocą którego Politański skazany został za fałszerstwo na 5 miesięcy i 10 dni rot aresztanekich.

Kancelarja prokuratora przesłała swego czasu do zjazdu wyrok skazujący Politańskiego i p. Warchoła miał wystać wyrok ten do Kalisza dla wykonania; w drodze wyrok zginał, chociaż był wysłany w zapieczętowanej kopercie. Politańskiemu zależało na tem wiele, aby wykonanie wyroku odłożyć na parę miesięcy i—jak twierdzi akt oskarżenia,—poleciał Kormanowi poczynić u Warchoła kroki, aby wyrok został na razie zniszczonym, obiecując mu za to 100 rubli.

Sąd okręgowy po wysłuchaniu obrony adw. przys. Stankowskiego podsądnym uniewinnił.

Poświęcenie.

W ubiegły wtorek ks. wikary Sztobryn dopełnił poświęcenia nowo-powstałego w tych dniach w mieście naszym przy ul. Rwańskiej pod № 29 zakładu pozłotniczego p. f. W. Krzywicki i M. Morawski. Zakład, prowadzony przez ludzi energicznych i dokładnie obeznanych ze swym fachem, buduje ołtarze, ambony, chrzcielnice, w ogóle podejmuje się wszelkich robót kościelnych, wchodzących w zakres pozłotnictwa, rzeźbiarstwa i stolarstwa, jak również stylowej oprawy i korekcji obrazów.

Przy zawieraniu umów z mniej zasobnemi parafjami zakład prowadzi roboty własnym kosztem z wypłatą należności na raty.

Stowarzyszenie spożywcze kolejowe.—Wagon—sklep.

Staraniem Zarządu Stowarzyszenia spożywczego kolejowego p. minister komunikacji w roku ubiegłym zezwolił przerobić kosztem Towarzystwa drogi Iw.-Dąbr. dwa wagony sanitarne na sklepy i wysłać je bezpłatnie po linii przy pociągach osobowych i towarowych.

20 lutego puszczone w ruch jeden wagon-sklep na przestrzeni Iwangród—Wolbrom—Koluszki—Ostrowiec, zaopatrzony w towary spożywcze.

Wagon-sklep kursuje w kierunkach i dnie następujące: we wtorki z Iwangrodu do Skarżyska, w środy ze Skarżyska do Koluszek, we czwartki ze Skarżyska do Wolbromia, w piątki w kierunku powrotnym do Skarżyska, w soboty ze Skarżyska do Ostrowca i Radomia.

W pierwszym tygodniu sprzedano towarów za rb. 511, w przyszłości należy spodziewać się rezultatów pomyślniejszych.

Drugi wagon Zarząd Stowarzyszenia ma zamiar wypuścić za dwa tygodnie na stacje pograniczne.

Połączenie telefoniczne.

Kolej Iw. Dąbr. zaprowadza na odnogach Skarżysko—Ostrowiec i Skarżysko—Koluszki połączenie telefoniczne.

Jarmark w Skaryszewie.

Jutro rozpoczyna się doroczny jarmark na konie w Skaryszewie.

Ż górnictwa.

—Były naczelnik Środkowo-Wolżańskiego okręgu górnictwa inżynier Dmitrjewski, mianowany naczelnikiem Zachodniego okręgu, przybył i objął obowiązki po ustępującym inż. rz. r. st. Choroszewskim.

—Zarząd okręgu zachodniego górnictwa został w Suhedniowie, a naczelnik zarządu mieszkać będzie w Kielcach.

—Urzędniczy górnictwa rządowego żegnać będą swego zwierzchnika rz. radcę stanu inżyniera Wincentego Choroszewskiego wspólną ucztą w hotelu Europejskim, a d. 4 marca t. j. jutro.

—W „Dniw. War.” czytamy, że zarząd rolnictwa i dóbr państwa uznał za niezbędne dla interesów górnictwa rządowego w Królestwie Polskiem zamknąć dla prywatnego przemysłu górnictwa grunty w leśnictwach rządowych zachodniego okręgu górnictwa (na przestrzeni 12 wiorst dokoła wielkich pieców rządowych, znajdujących się w Mostkach, Mroczkowie i Bzinie (gub. radomska) oraz Rejowie (gub. kielecka). Na przestrzeni tej ciągną się dawne leśnictwa górnicze bodzentyńskie i samsonowskie, podzielone obecnie na kilka leśnictw mniejszych.

Znęcanie się nad zwierzętami.

Nikt nie przypuszcza zapewne, aby przywożone na rzeź bydło było męczone tak nielitościwie. Członkowie Towarzystwa opieki nad zwierzętami zauważyli, że przywożone z Cesarstwa woły, pakowane są do wagonów, jak śledzie do beczki. W wagonie, w którym podług przepisów kolejowych powinno być 8 sztuk, przewozi się po 20, a nawet więcej sztuk. Na domiar złego woły stoją w gnoju na kilka cali wysokim nie przywiązane, bez jadła i napoju. W obec tego zdarza się bardzo często, a prawie za każdym razem, że jedna lub więcej sztuk bydła bywa zaduszona i literalnie wdeptana w nawóz.

Po wyprowadzeniu z wagonów, biedne zwierzęta zgłodniałe, popędzane przez ludzi bez litości, chwytają po drodze do szlachetna każde źdźbło słomy lub siana i piją wodę cuchnącą z rynsztoków, gdyż przez cały czas podróży mogły tylko liżać śnieg, jaki szczelinami dostał się do wagonu.

Litość bierze patrzeć na to biedne, wychudłe o zapadłych bokach bydło, pędzone na rzeź i oczekujące śmierci również o głodzie, gdyż dawanie pożywienia przed zarznięciem nie zgadza się z przepisami talmudycznymi.

Oddział nasz w Radomiu wziął się serjo do rzeczy, aby położyć tamę takiemu znęcaniu się nad biednymi stworzeniami, które nie mogąc się przed nikim uzalić, znoszą katusze zadawane im przez ludzi bez serca, dbających tylko o jak największy zarobek.

Ponieważ rady i napomnienia nie wiele skutkują, członkowie oddziału radomskiego zmuszeni byli udać się o pomoc do właściwych sądów, które już ukarały grzywnami kilku nielitościwych handlarzy. Jest nadzieja, że przy poparciu ogółu i przy dobrych chęciach członków Towarzystwa opieki nad zwierzętami, nadużycia powyższe ukrócone zostaną. Dla ścisłości dodać należy, że przewóz bydła trwa po dni kilka, bydło rżniętą bywa prawie półmartwe, a my takie mięso spożywać musimy, płacąc za nie wysokie ceny.

Teatr.

Dzisiaj miało się odbyć pierwsze przedstawienie trupy operetkowej p. Mareckiego—z powodów jednak nieprzewidzianych początek sezonu zostaje odłożony na parę dni.

Kamienna. (Kor. „Gaz. Rad.”).

Narzekamy często, że u nas nie żyją po koleżeńsku i że nie umiemy skromnie, a porządnie się zabawić. Nie jest to prawda—kto przyjechałby choć na czas krótki do Kamiennej podczas karnawału, przekonałby się, że jest wręcz przeciwnie.

Niedawno opuścił nas, przenosząc się do Warszawy, p. S. M. buchalter fabryki p. Witwickiego; na pożegnanie zebrałi się dość licznie koledzy i przyjaciele w lokalu fabrycznym i—o dziwo w czasach dzisiejszych—wszyscy tak byli żalem przejęci, że kilku, a pomiędzy nimi i sam p. M. rozplakali się jak dzieci. Takich ludzi jak p. M. mało dziś mamy, to też nie dziwnego, że pozostawił po sobie żal szczerzy.

W zabawach karnawałowych, Radom śmiało mógł by wzór brać z naszej Kamiennej; jest to głównie zasługą organizatora p. Nagrodzkiego. Oto co sobota urządaliśmy wieczorki w sali lokalu fabrycznego, gdzie za opłatą tylko 60 kop. od osoby, można wytańczyć się doskonale i oprócz go-

racęj kolacji, dostawało się herbatę, pączki i t. d. Obowiązki gospodyń pełniły panie kolejno, jak również kolejno zmieniali się panowie. Główną jednak zaletą tych wieczorków jest to, że panie nie obciążają kieszeni męzkowskich toalet, bo przychodzą wprost w stroju domowym, jak również i mężczyźni galować się nie potrzebują. Ztąd też, wchodząc, człowiek od razu czuje się jakby u siebie w domu, bawi się obojętnie i wesoło, bo mu humoru nie psuje zaciągnięty dług na toaletę żony lub córki. To też wracali wszyscy do domu zwykle w niedzielę rano.

Mamy również chór pod dyrekcją panny Heleny Witwickiej, który chociaż z „Lutnią“ Radomską równać się nie może, z przyjemnością jednak posłuchać go można.

Widzisz więc Panie Redaktorze, że my tutaj, chociaż na wsi, nienajgorzej czas spędzamy.

Fjolek.

Regulacja Wisły.

Wedle informacji „Torg. Prom. Mira“, ministerjum komunikacji wyznaczyło 100 tysięcy rubli na regulację Wisły i Bugu.

Pożary.

— W Dębnie w gm. Lasocin spaliły się 4 chaty włościańskie, 3 stodoły i 6 obór ubezpieczone na sumę 1410 rub., prócz tego zboże w snopach, siano, narzędzia gospodarskie i t. p. na sumę rub. 2000.

— We wsi Majkowie gm. Olszanka zgorzały zabudowania Antoniego Justaty; zabudowania te były ubezpieczone na sumę rub. 300.

W obu powyższych wypadkach przyczyna pożarów niewiadoma.

Komitet Kasy Pożyczkowo-Oszczędnościowej ogrodników, pszczelarzy i pracowników rolnych prosi nas o zaznaczenie, że d. 13 b. m. o godz. 11-ej rano odbędzie się w Warszawie w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa zebranie ogólne uczestników kasy. Na porządku dziennym oprócz spraw bieżących komitet przedstawi do zatwierdzenia członków wnioski o wyjednanie pozwolenia p. Ministra rolnictwa na zmianę § 7-go ustawy kasy. Komitet we wniosku swym proponuje, ażeby najniższa stopa wkładów miesięcznych, obowiązujących uczestników kasy, wynosiła kop. 10 na kapitał obrotowy i najmniej kop. 20 na kapitał oszczędnościowy. Takie wkłady miałoby prawo wno-

sić niżsi oficjaliści rolni, praktykanci ogrodnicy i wogóle uczestnicy kasy, pobierający rocznie wynagrodzenia mniej, niż rb. 120 bez dodatków w naturze, lub pobierający mniej, niż rb. 50 oraz dodatki w naturze.

Milosierdziu osób dobroczynnych polecamy ubogą wdowę, kalekę bez nogi p. Zajączkowską, obciążoną pięciorgiem drobnych dzieci. P. Zajączkowska zamieszkała w Rynku w domu p. Koryckiego trudni się szyciem, niezawsze jednak ma robotę, o którą z powodu kalectwa trudno jej się starać.

Redakcja przyjmuje ofiary dla doręczenia ich p. Zajączkowskiej.

GŁOSY PUBLICZNOŚCI.

Nieumiejętność czy wyzysk.

Do jednego z elektro-mechaników posłałem do reperacji automat muzykalny, po rozebraniu i obejrzeniu takowego, p. mechanik oświadcza mi, że reperacja ta u nas w kraju wykonaną być nie może, że potrzeba sprowadzić z zagranicy części potrzebne albo też cały automat tam przesłać. Ja nie polegając na słowach p. mechanika udałem się z tą reperacją do jednego z zegarmistrzów, którego znam, i o dziwy! zegarmistrz ten podejmuje się naprawić dokładnie w przeciągu dwóch dni; rzeczywiście zrobił bardzo dobrze i na czas oznaczony, sam widziałem jak robił własnoręcznie, i za czwartą część, tej sumy jaką żądał p. mechanik. Miejmy więc na przyszłość ze powiedzenie „potrzeba posłać zagranicę“ praktykuje się bardzo często tyl o w celu wyzyskania interesanta.

Z. Z.

Szanowny Panie Redaktorze!

Za pośrednictwem „Gazety Radomskiej“ ośmielam się zwrócić uwagę kogo należy, aby w lasach rządowych, tam gdzie są wprowadzone cięcia i takowe się rąbią—a drogi publiczne przez nie przechodzą, brano pod uwagę regulację czyli prostowanie dróg. Zarząd leśny prostując w cięciach drogę nie na tem nie traci—przeciwnie zyskuje przestrzeń do zalesienia, a podróżni dogodniejszą i krótszą drogę.

Kazimierz Boski.

Zakład chirurgiczny i ginekologiczny d-ra Solmana w Warszawie Aleja Szucha 9. Stały pobyt z leczeniem od 2 do 6 codziennie. Ambulans od 12—1. 16—12

Telegramy.

Londyn, 27-go b. m. Ze źródeł angielskich zaprzeczają, że położenie Cronjego pod Paardebergiem jest beznadziejne. Gen. French wziął jakoby 460 burów do niewoli.

Londyn, 27-go b. m. Pod Colenso od trzech dni toczy się wielka bitwa.

Londyn, 28-go b. m. Lord Roberts telegrafuje urzędownie z Paardeberg d. 27 b. m., o godz. 7 m. 45 z rana: „Cronje kapitulował dzisiaj o świcie wraz ze wszystkimi wojskami swymi bez warunków. W chwili obecnej znajduje się on, jako jeńiec, w moim obozie. Liczbę wojsk jego podam później. Mam nadzieję, że rząd jej królewskiej mości dowie się z zadowoleniem o wypadku, który zdarzył się w rocznicę bitwy pod Majubą“.

Londyn, 1-go b. m. Liczba wziętych do niewoli pod Koodoosranddriftem burów wynosi 4,000 ludzi. Anglicy zdobyli 6 dział i cały zapas amunicji.

Londyn, 1-go b. m. Cronje został odesłany do Kapsztadu. W liczbie jeńców marszałka Roberta znajduje się niemiecki major Albrecht, dowodzący armią burów.

Londyn, 1-go b. m. Joubert koncentruje wojska około rz. Vaal.

Londyn, 1-go b. m. Marszałek Roberts podaje liczbę swoich rannych na 740 ludzi.

Ceny zboża.

W RADOMIU na targu d. 22-go lutego 1900 r. płacono: korzec żyta rb. 3.60—3.65, pszenica rb. 5.00—5.10, jęczmień zwyczajny 0.00—3.15, jęczmień dwurzędowy rb. 3.20—3.30, owies rb. 2.00—2.20, tataraka rb. 3.85—4.00, groch polny rb. 0.00—6.00, groch piechotny rb. 0.00—0.00, rzepak zimowy rb. 0.00—7.10, rzepak letni rb. 0.00—7.00, kartofle rb. 0.00—1.50, amaryk. rb. 0.00—2.00, koniczyna czerwona rb. 0.00—70.00, koniczyna niebieska do rb. 0.00, koniczyna biała do rb. 40.00, koniczyna na paszę do rb. 1.20, wyka ro 0.00, łubin żółty rb. 0.00, łubin niebieski do rb. 9.00, siemię lniane rb. 7.00, siano c. rb. 1.00, słoma c. 0.35 kop, kapusty kopa do rb. 0.00 kop., proso rb. 0.00 kop.

TOWARZYSTWO KREDYTOWE miasta Radomia.

Podaje do wiadomości, że w myśl § 73 Ustawy ogólne zebranie zwyczajne członków Towarzystwa odbędzie się w dniu 15 (28) marca 1900 r. o godzinie 4 po południu w lokalu kasy Przemysłowców Radomskich przy ulicy Szerokiej.

Przedmiotem narad i uchwał będzie:

- 1) Zatwierdzenie sprawozdania Dyrekcji wraz z bilansom za rok 1899 oraz sprawozdanie Komitetu Nadzorczego.
- 2) Zatwierdzenie etatu dochodów i wydatków na rok bieżący 1900.
- 3) Przedstawienie wniosków Dyrekcji w przedmiocie zmiany niektórych paragrafów Ustawy.
- 4) Przedstawienie Komitetu Nadzorczego o ustanowienie Komitetu właścicieli listów zastawnych.
- 5) Wybór 4 członków Komitetu, 1 członka Dyrekcji i 3 członków zastępców Dyrektorów.

Każdy członek ma prawo uczestniczyć na posiedzeniu osobiście, lub przez pełnomocnictwo, które najpóźniej na 3 dni przed ogólnym zebraniem winno być przedstawione Dyrekcji Towarzystwa. Członek Towarzystwa obecny na posiedzeniu może mieć oprócz własnego jeszcze jeden głos z pełnomocnictwa.

Karty wejścia wydawać będzie biuro Dyrekcji, poczynając od 10 (23) marca r. b., od godziny 10 rano do 2 po południu.

Gdyby na zebraniu w oznaczonym wyżej terminie nie było liczby członków, wymaganej w § 74 Ustawy, t. j. trzeciej części ogólnej ich liczby, wynoszącej obecnie 39 członków, to powtórne ogólne zebranie odbędzie się w dniu 22 marca (4 kwietnia) 1900 r. o godzinie 5 wieczorem w gmachu kasy Przemysłowców Radomskich, na którym to zebraniu bez względu na ilość zgromadzonych członków, rozpoznawanie i decydowanie będą tylko te przedmioty, które były przygotowane i ogłoszone na pierwsze niedoszłe ogólne zebranie.

Za zgodność poświadczam.

101—1

Sekretarz Wyrzykowski.

W sali resursy miejscowej w środę dn. 15 (28) marca r. b. odbędzie się Koncert artystki cesarskiej opery w Petersburgu

M. I. DOLINEJ

bilety wcześniej można zamawiać w cukierni p. Woźnickiego.

86—3

OGŁOSZENIE.

Zarząd Kasy Pożyczkowej Przemysłowców Radomskich, na zasadzie §§ 43 i 46 ustawy, zawiadamia Pp.: uczestników Kasy, że w dniu 27 lutego (11 marca) 1900 r. o godzinie 4-ej po południu, w gmachu własnym, przy ulicy Szerokiej, odbędzie się ogólne zgromadzenie, w celu wybrania Reprezentantów, w miejsce zmarłych: ś. p. Konstantego Lubońskiego, Jana Kantego Trzebińskiego, Szymona Wnuczyńskiego i Teofila Przybytniewskiego 84—2

Prezes Teodor Karsch

Zarządzający Rachunkowością E. Janiszewski.

Wino Szampańskie

DOYEN & C^{IE}

Rheims—Petersburg.

GŁÓWNA REPREZENTACJA

JULJUSZ MOSDORF, Warszawa, Senatorska 26.

Towarz. Ubezpieczeń „ROSSJA“
 podaje niniejszem do wiadomości, iż na
 zasadzie umowy zawartej z Redakcją
 Tygodnika Ilustrowanego.

„SPORT“

zapewnia wszystkim rocznym prenume-
 ratorom „SPORTU“, którzy opłacą ca-
 loroczną prenumeratę w administracji
 tegoż pisma (Mazowiecka № 4)

Ubezpieczenie od wypadków,
 wydarzyć się im mogących w czasie
 jazdy konnej na rowerach, bicyklach,
 w czasie polowania, fechtunku, wiosło-
 wania, żaglowania, pływania itp. z wy-
 łączeniem jednakże wszelkiego rodzaju
 wyścigów i konkursów, na:

rbl. 1000 na wypadek śmierci,
 rbl. 1000 na wypadek zupełnej nie-
 zdolności do pracy.

Warszawa w grudniu 1899 r.
 Zarządzający Warszawskim Oddzia-
 łem Towarzystwa Ubezpieczeń „Rossja“
 H. Barylski.

„SPORT“ TYGODNIK
 ILUSTROWANY,
 z dodatkami, w miarę potrzeby, poświę-
 cony wszystkim odłamom sportu i życia
 towarzyskiego, przynosi w słowie i ry-
 sunku najszybsze i najdokładniejsze
 wiadomości.

„SPORT“ kosztuje rocznie w War-
 szawie rbl. 4.60, z przesyłką pocztową
 rbl. 6; próbne numery wysiła bezpla-
 tnie na żądanie.

Administracja tygodnika „SPORT“,
 Mazowiecka 4, w Warszawie. 47—1

Kieraty i Młocarnie

przenośne ulepszonej konstrukcji poleca
 fabryka maszyn K. Bolesła w Radomiu
 vis à vis poczty. Ceny niskie. 90—14

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości,
 iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażer-
 ów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez pu-
 bliczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrot-
 nego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 3539/99—3

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	il. szt.	Waga P. F.
209236	18 12 1899 r.	Lódź	Skarżysko	O. Rycbter		weł. towar	1	14 10
210855	23 12 29 12	"	"	Herszkowicz		weł. towar	1	6 —
10993	10 12 16 12	Warszawa	Opatów	Sztemfeld		farba i kroch.	4	9 30
208549	16 12 18 12	Lódź	"	Kloc		weł. towar	1	3 31
11140	17 12 22 12	Warszawa	"	Lebengold		mosiądz	1	— 20
32962	13 12 26 12	Mińsk	"	Popowy		herbata	1	2 —
213536	29 12 31 12	Lódź	"	Kon		oct. esencja	22	6 26
204418	7 12 11 12	Lódź Ł. F.	Ostrowiec	M. Działowski		bawelniany	1	5 15
210753	23 12 26 12	"	"	"		"	1	1 38
22618	22 12 " "	" m.	"	M. Szałdajew		manufaktur.	1	3 10
111411	30 11 9 12	Warsz. N.	"	E. Ostrowski		oct. esencja	1	2 35
113218	4 12 9 12	"	"	H. Lur. i S. G.		kalosze	1	1 30
113352	7 12 15 12	"	"	A. Grodzki		młoc. i wagi	3	32 32
114908	" " " "	"	"	J. Rozenblum		tabacz. wyr.	1	4 10
115657	15 12 21 12	"	"	Goldszajn		manufak. tow.	1	2 10
115820	17 12 28 12	"	"	"		plótno	5	5 22
118115	27 12 31 12	"	"	Jaszumski		bielizna	1	1 10
573	18 12 28 12	Krzyw. N.	"	Jarczewski		szkło	3	30 15
3410	22 12 31 12	Brześć N.	"	N. Gruszew.		gilzy do pap.	2	4 20
6458	17 12 28 12	Rowno	"	Szum Nef.		rymarski tow.	1	3 8
2121	10 12 22 12	Berdycz.	"	Lejb Cymer.		baty	1	30 30
54489	16 12 26 12	Warszawa	"	E. Ostrowski		oct. esencja	1	3 —
54490	" " " "	"	"	"		"	1	2 38
17629	16 11 7 12	Białystok	"	D. M. Solnicki		weł. towar	1	6 20
61555	13 11 1 12	Petersbur.	"	Koł. i Bobr.		tabacz. wyr.	2	4 5
1236	7 11 29 11	Baku	ny na sta	Postinikow		kam. piask.	—	290 —
1530	12 31 12	Sosnow.	"	Kuźnicki		dom. rzeczy	2	7 20
						muz. instr.	1	2 24

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości,
 iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażer-
 ów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros. podlegają sprzedaży przez pu-
 bliczną licytację, pierwsze po upływie 3 ch, drugie zaś 4-ch miesięcy od daty ostatniego trzy-
 krotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 4344/102—3

№ fr.	Data mies i r. wysł. i przyb. towaru	Stacja wysyłająca	Stacja odbierająca	Wysyłający	Odbiorca	Rodzaj towaru	il. szt.	Waga P. F.
5130	27 10 2 11	Iwan. I. D.	"	Iwan. forteca		beczki próżne	2	6 10
14979	27 11 2 12	G. Dąbr.	"	Borkowski		żelazo	10	16 20
12082	3 11 10 11	Sosn. W.	"	Rejcher i K ^o		osetki	11	24 25
186131	25 10 30 10	Lódź	"	I. Akselrod		krawaty	3	10 35
204977	8 11 12 11	"	"	Prejs		piece i wanna	6	22 —
115750	16 12 19 12	War. Nad.	"	Gufangel		manufak. tow.	1	2 34
113210	4 12 7 12	"	"	Kowal. i Tryl.		części gos. nar.	1	1 —
102946	30 10 2 11	"	"	Ostrowski		ocet zwycz.	1	2 39
102951	" " " "	"	"	"		"	1	3 —
102945	" " " "	"	"	"		"	1	3 4
102948	" " " "	"	"	"		"	1	2 39
102950	" " " "	"	"	"		"	1	2 35
1833	25 10 27 10	Nowo-Al.	"	Rotenberg		powróżn. wyr.	1	1 30
4813	28 10 1 11	Lablin N.	"	Szterman		machorka	1	1 10
22753	16 11 22 11	Warszawa	"	Kispryt		części maszyn	1	5 22
108530	19 11 24 11	"	"	Choróńzycki		manufak. tow.	1	4 15
95230	8 10 11 10	"	"	Szwede, Gór. i Wol.	A. Nejdning	worki próżne	1	1 12
18274	10 12 21 12	Białystok	"	D. M. Solnicki		wielnany tow.	1	2 20
1482	28 11 9 12	Czernigów	"	Ajzenberg		masa naftowa	1	12 18
63062	20 11 3 12	S. Petersb.	"	fabr. Possela		gwoździe żel.	8	12 18
40012	22 10 24 11	Tyflis	"	Awakjac		tabaczone wyr.	2	6 5
6645	3 11 12 11	Proskórow	"	Malkowski		nasiona arbuż.	6	21 25
1685	12 10 11 11	Kobielaki	"	Nomirowski		farba sucha	3	24 33
82918	18 11 27 11	Libawa	"	Beker		łańcuchy żel.	1	10 34
31166	19 11 6 12	Iwanowo	"	Kołodników		oliwa	1	11 10
7268	1 9 10 9	Połonnoje	"	Kostelicher		krzesła gięte	1	1 15
34037	8 11 8 12	Libawa	"	Wikan. i Lasa.		próbki	2	1 31

Za Redaktora: **Szczęśny Jastrzębowski.**

Доволено Цензурой. 19 Февраля 1900 г. г. Радомъ.
 Druk J. Grodzkiego w Radomiu,

Wydawca: **Wiktor Brześciński.**

**RESTAURACJA
 Hotelu Europejskiego**

w Radomiu
 otrzymuje codziennie świeże

Ostrygi, Sole, Turboty

Flaki garnuszkowe w Niedziele i Czwartki

Przyjmuje wszelkie zamówienia na zebrańskie, weselne i balowe we **WŁASNEJ BALOWEJ SALI** oraz w domach prywatnych i na prowincji.

W nadziei, że zadowolimy najwybredniejsze wymagania Szanownej publiczności przy niskich cenach, mam honor polecić się łaskawym względem. najniższy sługa

J. Zwoliński.

Zakład otwarty do godz. 2-iej w nocy.

30—14

Kaucjonowane biuro nauczycielskie i służbowe

posiada do umieszczenia nauczycielki, bony gospodynie, panny służące, sklepowe, kasjerki ogrodników, kucharki i służbę wszelkiego rodzaju. Kowalze świadectwami poszukuje miejsca. **M. Szenk.** Lubelska dom Karsza. 104—10

Zgubiono d. 2 b. m. koło 11-iej na ul. Lubelskiej portmonetkę z 36 rub. Uprasza się odnieść za nagrodą do restauracji Hotelu Europejskiego.

**Białogon
 fabryka maszyn rolniczych
 pod Kielcami**

poleca: kieraty, młocarnie, sztyftowe i cepowe, siczki, szarpacze, pługi e. t. c.

Cenniki gratis i franco
 Adres: Kielce—Białogon. 72—5

**Towarzystwo Łowickie
 przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych.**

Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23
 Agenty: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstocicach przez Ostrowiec

poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki i inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55—88

Za 1500 RUB.

we wsi i gminie Juljanów, powiat Opatowski, jest do sprzedania 15 mórg ornej ziemi z wygodnym domem i budynkami, może być sprzedane i z ozimymi zasiewami. Wiadomość u Marcina Wolskiego w Lasocinie, i w restauracji W. Wierzbickiego w Opatowie. 97—2

**SIENNIKI RZĘDOWE
 W. SIEDERSLEBEN & C^o**

na konkursie Duńskiego Towarzystwa Rolniczego w Hillerodsholm, w którym brały udział najbardziej znane siewniki jak Sacka klasa II, III, IV Zimmermanna „HALLENSIS“, eckerta „BERO-LINA“ i inne otrzymały jako najdoskonalsze

PIERWSZĄ NAGRODĘ

WIELKI MEDAL SREBRNY I KLASY

siewniki rzutowe **PATENT BEERMANN**
 siewniki do **NAWOZÓW SZTUCZNYCH PATENT SCHLOERA**

siewniki **DWURZĘDOWE DO SALETRY PATENT DOBRY'EGO**

poleca jako reprezentant

Alfred Grodzki

Warszawa 33 Senatorska. 89—7

Jutro ostatni dzień w Radomiu.

W przejeździe do Petersburga tylko w ciągu kilku dni, począwszy od wtorku dnia 27 lutego do 4 marca 1900 r. Ulica Wałowa róg Rwańskiej, dom Fridmana

CUD NATURY

DZIECI-OLBRZYMY

Najpiękniejsze dzieci w świecie Adolf i Fredzio 8 letni, wagi 210 funtów, 7 letni i wagi 195 funtów, których można oglądać codziennie od godz. 11 rano do godz. 10 wieczór. Cena za wejście: 1-e miejsce 20 kop., 2-e miejsce 10 kop., uczniowie i dzieci płacą połowę, żołnierze 5 kop. Świadectwa i fotografie sposobem Roentgena można oglądać w kasie. 98—1

GEBETHNER i WOLFF

W WARSZAWIE
 17. Krakowskie - Przedmieście 17.
 Skład Fortepianów Pianin i Organów

WYNAJEM

Filja Łódź, Piotrkowska 46

14-18

